Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 23 MARCA 1933 NR. 35

„Cokolwiek czynisz, czyń mądrze i przewiduj koniec“!

„Strzelec“, to organizacja, powstała ongiś coprawda na błędnych założeniach politycznych, ale oparta na ideowych przesłankach. Straciła ona atoli w uczciwej opinji politycznej całkowicie swój kredyt moralny we wypadkach w r. 1926, kiedy to „Strzelcy“ z własnej woli przyłączyli się do zamachu stanu. Co innego bowiem jest żołnierz, idący na rozkaz mężnie do ataku, a co innego bojówkarz, napadający chytrze znienacka. A ileż to takich wypadków z owych dni majowych notują nam gazety o napadaniu na żołnierzy polskich, stawających w obronie praworządności, z za węgła, z poza płotów, z okien, dachów itd., ze strony bojówkarzy strzeleckich, ubranych po większej części po cywilnemu.

Kiedy ważyła się sprawa założenia „Strzelca“ na ziemiach zachodnich, po pierwszych próbach sanatorzy pomorscy przerazili się i zdając sobie sprawę, jakie to w przyszłości może mieć skutki — gdyż skupiała się w nim dziwnym trafem moc wyrzutków i takich, którym „ciążył porządek prawny“ — wypowiedzieli się przeciw rozszerzaniu tej organizacji. Przewidywanie to okazało się słuszne, bo w całej erze pomajowej nie ma bodajże dnia, żeby prasa nie doniosła o jakichś „wyczynach“ strzeleckich. Ogół społeczeństwa pomorskiego ustosunkował się do tej organizacji zdecydowanie i jednolicie negatywnie. Chwiejnych przekonała do reszty tak zwana strzelecka „antyniemiecka“ demonstracja w jesieni w 1930 r. w Toruniu, którą poprzedziło **zabójstwo** przez „obywateli-strzelców“ spełniającego na swym posterunku służbowym obowiązki kolejarza w w Kutnie. „Antyniemiecka“ demonstracja polegała na tem, że pobito kilkunastu spokojnych toruńskich obywateli, między innymi niewiasty. Obraz, który Toruń wówczas przedstawiał, to było coś zupełnie niepojętego dla miejscowego obywatelstwa, to zresztą najlepsze odzwierciedlenie ideowości tego rodzaju organizacji. Jeżeli teraz jeden dla posady, drugi dla awansu, trzeci dla koncesji „organizuje“, a kilku albo takich, którzy chcą sobie zapewnić bezkarność albo uczciwych z resztą biedaków dla uzyskania pary butów i drylicha lub innego „zarobku“ — „daje się zorganizować“, — to nie wystarczy nie uzdrowić sanacji tych „sukcesów“, ale nawet ją wypada przestrzec przed skutkami takich zwycięstw. Brak choć iskierki pierwiastka ideowego koniec końcem zawsze prowadzi do rozstroju społecznego do komunizmu. Dowodem tego rozmaite tego rodzaju przejawy wśród organizacyj strzeleckich na Kresach Wschodnich.

W całej tej ponurej sprawie są też momenty jasne. Z uznaniem trzeba podkreślić, że nawet zależni urzędnicy, związani silniej z ziemią pomorską, zachowują należytą powściągliwość w stosunku do „Strzelca“. Jako ludzie bardziej światli idą na ogół za głosem sumienia i tylko przymus i groźba ich skłania robić to, co w duszy potępiają. Również duchowieństwo pomorskie należycie ocenia niebezpieczeństwo zatrucia czystej atmosfery społecznej bojówkami „obywateli-strzelców“ na Pomorzu. Na specjalne wyróżnienie zasługuje mężna i zdecydowanie opozycyjna względem „Strzelca“ postawa nie tylko starszego duchowieństwa, zahartowanego już w ogniu ciężkiej niewoli, ale przedewszystkiem młodych księży. Tych kilku (2 czy 3) księży, zdeklarowanych sanatorów z pośród kilku t. zw. neutralnych, jako nader rzadkie wyjątki, potwierdza jedynie regułę. A te skromne wyjątki tem mniej coś znaczą, że są to przeważnie tacy, którzy i w czasie niewoli ulegali przemocy niem. Ci sytuacji zbankrutowanej ideologji strzeleckiej naprawdę nie uratują. Takie stanowisko ogółu naszego duchowieństwa jest zupełnie zrozumiałe, bo nie da się nawet na podstawie tak zwanej „teologji stosowanej“ nagiąć wiecznych i wielkich zasad religijnych do niskich i nikłych celów. Na materjalnej płaszczyźnie nie można wytworzyć charakterów moralnych i czystych. Na mętnych bagnach chwiejne wyrastają trzciny, nie królewskie dęby. Obietnicą pary butów i posady nie ukształtuje organizacja moralności i charakterów swoich członków tak, żeby się mogli stać trzonami działania patrjotycznego i religijnego, a raczej przyczynia się do wytwarzania elementów niewolniczych lub wywrotowych.

Przeciw nowemu napływowi żydostwa.

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili onegdaj — jak już donosiliśmy, — następującą interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych:

„Pod wpływem wypadków w Rzeszy Niemieckiej oraz ostrego kursu antyniemieckiego rozpoczęła się masowa ucieczka żydów z Niemiec do krajów sąsiednich. Już przy pierwszych oznakach tej gwałtownej emigracji niektóre państwa, jak Belgja, Holandja, Szwajcarja, poczyniły zarządzenia, krępujące w znacznej mierze napływ żydów do tych krajów. Główna masa uciekających skierowała się w ten sposób różnemi drogami, legalnie lub nielegalnie, bez paszportów i wiz do Polski.

Według informacyj prasowych, potwierdzonych następnie przez fakt wyjazdu do Polski wielu żydów, konsulaty polskie w Niemczech wydają bez żadnych ograniczeń zezwolenia na imigrację żydostwa do nas. Stacje graniczne, w szczególności Zbąszyń, przepełnione są uciekającymi. W ciągu kilku ostatnich dni obserwuje się wzmożony napływ żydostwa z Niemiec do Polski, w tem wielu dawnych obywateli polskich, którzy uciekli stąd przed różnemi powinnościami państwowemi, główne wojskową.

Nie potrzeba wyjaśniać, jak szkodliwy jest dla państwa, zwłaszcza w chwili obecnego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, ten wielotysięczny tłum żydostwa, w znacznej masie wrogo usposobiony dla naszego narodu i państwa.

Tymczasem nasze władze państwowe nie przedsięwzięły żadnych kroków celem wstrzymania napływu tej niepożądanej fali, przeciwnie, istnieją usprawiedliwione różnemi oznakami wrażenia, że napływ żydostwa niemieckiego jest nietylko tolerowany, lecz newet ułatwiany.

Podpisani zapytują pana ministra spraw wewnętrznych:

1. Czy uważa za korzystny dla interesów państwa i ludności polskiej, zwłaszcza kupieckiej i rzemieślniczej — masowy napływ do Polski żydostwa niemieckiego.

2. Czy nie uznaje za konieczne poczynienie w porozumieniu z panem ministrem spraw zagranicznych zarządzeń, zapobiegających temu napływowi.

Warszawa, dn. 16 marca 1933 r.

Interpelanci.

Walka z żydami w Niemczech i Austrji.

Berlin. Komisarz stolicy Niemiec zwołał wszystkich 16 komisarycznych burmistrzów wielkiego m. Berlina celem omówienia sprawy lekarzy żydów, zatrudnionych w szpitalach berlińskich. Po konferencji wydał on burmistrzom polecenie rozwiązania w możliwie jak najszybszym terminie umowy ze wszystkiemi lekarzami żydami, których w szpitalach berlińskich jest kilkuset.

Hitler planuje zamach na Gdańsk.

„Daily Telegraph“ i Daily Herald“ donoszą z Berlina, że kanclerz Hitler najwidoczniej planuje pucz w Gdańsku.

Ogłoszono wczoraj, piszą dzienniki, że udzielił on Foersterowi, przywódcy hitlerowców w Gdańsku, jaknajdalej idących pełnomocnictw celem przeprowadzenia natychmiastowych zmian w senacie gdańskim dla stworzenia skonsolidowanego frontu, dążącego do przyłączenia Gdańska do Niemiec.

Niebezpieczny projekt Mussoliniego

współpracy 4 mocarstw zachodnich rzekomo celem zabezpieczenia pokoju dla Europy i świata, a w rzeczy samej dla dokonania rewizji traktatów.

Rzym, 19, 4. Dziś rano Mac Donald zwiedził miasto Rzym, interesując się zwłaszcza zabytkami archeologicznemi oraz monumentalnemi budowlami, wzniesionemi w okresie faszyzmu.

O godz. 12 był razem z min. Simonem przyjęty został przez króla w Kwirynale, poczem odbyło się śniadanie.

Wieczorem opublikowany został następujący komunikat oficjalny o rozmowach Mussoliniego z Mac Donaldem.

Szef rządu odbył w siedzibie ambasady wielkobrytyjskiej rozmowy z premjerem Anglji Mac Donaldem i sekretarzem stanu do spraw zagr. Simonem. Po wyczerpującej, szerokiej wymianie poglądów na sytuację ogólną został w tych rozmowach omówiony projekt porozumienia co do najważniejszych spraw politycznych. Projekt został przygotowany przez szefa rządu włoskiego dla zainicjowania współpracy 4 mocarstw zachodnich w duchu zabezpieczenia przy pomocy paktu Kellogga i deklaracji „nie uciekania się do siły“ długiego okresu pokoju dla Europy i świata.

Ministrowie angielscy jutro rano opuszczają Rzym i udają się do Londynu. Zatrzymają się oni w Paryżu celem spotkania się z członkami rządu francuskiego.

Podział na dwa obozy.

Paryż. „Paris Midi“ uważa, że propozycja Mussoliniego zmierza do podzielenia Europy na dwa obozy. Z jednej strony stać będą silne państwa, które będą tworzyć prawa, z drugiej słabe, które będą musiały im ulegać. Pozatem wbrew celom, jakie sobie wytknął Mussolini, propozycja jego zmierza bezpośrednio do wojny i to w dwojaki sposób. Przedewszystkiem trudno jest sądzić, ażeby te państwa, które się nazywają „małemi“, mianowicie Polska z 30 miljonami ludności oraz mała Ententa z 45 miljonami ludności, pozwoliły się ograbić, nie uczyniwszy ani jednego zastrzeżenia.

Projekt Mussoliniego godzi w Polskę, Belgję i Małą Ententę.

Paryż. Cała prasa francuska zaniepokojona jest propozycjami Mussoliniego, ułatwiającemi dążenie Niemiec i Włoch w kierunku rewizji traktatów oraz istniejących granic. „Paris Soir“ zaznacza, że Francja, przystępując do takiego dyrektorjatu, utraciłaby pomoc Polski i Małej Ententy. „Journal de Debats“ podkreśla, że niewiadomą jest sytuacja Belgji, Polski i Małej Ententy na wypadek objęcia władzy w Europie przez cztery państwa. Zresztą, tak twierdzi wymienione pismo, dobiera sobie Mac Donald bardzo złych partnerów. „Intransigeant“ twierdzi, że Mac Donald myli się, przypuszczając, że Niemcy i Włochy także dążą do pokoju. Zresztą „Liberte“ podkreśla, że urzeczywistnienie dyrektorjatu rzymskiego byłoby poważnem niebezpieczeństwem dla Polski i Małej Ententy, od których zażądanoby koncesyj terytorjalnych.

Japonja definitywnie występuje z Ligi Narodów.

Tokio, 18. 3. Na dzisiejszej radzie ministrów zapadła jednogłośnie uchwała wystąpienia z Ligi Narodów. Sprawa ta będzie przedstawiona plenum Rady państwa, która się zbierze 25 marca i przedsięweźmie odpowiednie kroki.

W dniu dzisiejszym udało się władzom japońskim zlikwidować wielką bandę rozbójniczą w Dżeholu, liczącą 600 ludzi. Podczas utarczki z rozbójnikami 200 bandytów zabito.

Wrona-Lamot contra Niemojewski.

Drugi dzień sensacyjnego procesu przed sądem warszawskim.

Warszawa, 17. 3. W procesie Wrony-Lamota contra Niemojewski zbadano trzech świadków. Ks. Aksamitowski wyraził naogół przychylne zdanie o działalności WronyLamota, jako starosty, p. Swieczewski natomiast oświadczył, że w swoim czasie dał wyraz swemu zdziwieniu, gdy dowiedział się o nominacji Lamota na stanowisko starosty, a potem wojewody.

Wrona-Lamot o sobie samym.

Potem przed stołem sędziowskim stanął b. wojewoda Lamot i głosem, nie pozbawionym pewnej dozy sentymentu, jednak z dużą domieszką pozy, począł kreślić obrazy swej przeszłości, od zarania dzieciństwa. Szczegółowo opowiadał o stosunkach z ks. Włodzyńskim, o pracy w redakcji „Ziemi Lubelskiej" i w organizacjach młodzieży, o pożyczce na studja, wreszcie o swym pobycie w więzieniu, gdzie go osadzono z oskarżenia ks. Włodzyńskiego o napad bandycki. Mówił o uniewinniającym wyroku sądu, mocno przy tem wszystkiem idealizując swą przeszłość, wreszcie przeszedł do czasów wielkiej wojny, do służby w legjonach, a następnie do pracy na polu samorządowem.

Po zeznaniach gen. Składkowskiego, o których już donosiliśmy w poprzednim numerze gazety, zeznawali jeszcze inni świadkowie, a mianowicie b. minister spraw wewnętrznych p. Kamiński opowiada o tem, jak poznał p. Lamota w 1917 r. Był on wtedy słuchaczem kursów samorządowych. Swiadek zaopiekował się nim i ułatwił mu karjerę w administracji państwowej. O pracy p. Lamota wyraża się pochlebnie. Podobną treść miały zeznania b. wiceministra Karwackiego.

Dalsze wywody Lamota.

Po przerwie zabrał głos p. Wrona-Lamot. Mówił on z emfazą o swej działalności na Pomorzu, nie szczędząc niejednokrotnie ataków **na Stronnictwo Narodowe**. Skarżył się również b. wojewoda pomorski na ataki ze strony „sanatorów pierwszego chrztu". Sprawę słynnego przemówienia kaprala pierwszej brygady, w którem rzucił szereg obelg pod adresem duchowieństwa katolickiego, nazwał **przykrem nieporozumieniem,** które wynikło przez ogłoszenie nieskontrolowanego tekstu mowy. Sprawę tę przypieczętowałem kulą — kończy p. Lamot — **wynosząc po opuszczeniu stanowiska zaszarganą opinję, miano awanturnika i człowieka o niepewnej przeszłości.**

Red. Niemojewski: W jakiem piśmie ogłoszono tę nazwę?

— W „Głosie Pogranicza".

— Kto prowadził to pismo?

— Ppłk. Grzędziński.

— Pan wspomniał o przypieczętowaniu sprawy kulą — z kim pan miał tę sprawę honorową?

— Chciałbym o tem nie mówić.

— Czy to nie z p. Grzędzińskim miał pan pojedynek i czy w tej sprawie nie interwenjował gen. Pasławski?

— Nie wiem.

– Następnie p. Lamot opowiada o sprawie z ks. Włodzyńskim. Stwierdza, że w momencie, kiedy jechał do księdza po zapomogę 40 rb., **zabrał z sobą 150 rubli,** złożonych przez księdza jako kaucję, że opuści on parafję (p. Lamot jechał do księdza już po opuszczeniu przez niego pierwotnego stanowiska). P. Lamot stwierdza, że miał zamiar zwrócić te pieniądze. **Z akt śledztwa, prowadzonego przez władze rosyjskie, wynika, że p. Lamot pieniędzy tych (150 rubli) nie wziął.**

Pozostali świadkowie.

Następnie przesłuchano pozostałych świadków. Pierwszy zeznawał radca poselstwa polskiego w Berlinie, kolega szkolny p. Lamota, nazywając go jako kolegę: **kłótliwym, nietaktownym i niekoleżeńskim.** Swiadek stwierdza, że sąd honorowy uznał czyn pobrania od ks. Włodzyńskiego 40 rubli jako **nieetyczny.**

Sw. Franciszek **Głowiński,** wiceprezes Związku Wydawców, stwierdza, że p. Lamot po wytoczeniu mu sprawy w związku z jego postępowaniem w stosunku do księdza Włodzyńskiego przestał pracować w „Ziemi Lubelskiej".

Inż. Tadeusz **Cieślicki**, z którym na tle sprawy o napad na ks. Włodzyńskiego, p. Lamot miał zatarg honorowy, zeznaje, że był autorem pierwszych ataków na ks. Włodzyńskiego. Następnie, kiedy dowiedział się o sprawie p. Lamota, rozmawiał o tem z red. Sliwickim, który wyraził o sprawie **pogląd bardzo nieprzychylny dla p. Lamota.**

Sąd honorowy fakt brania pieniędzy od ks. Włodzyńskiego przez oskarżonego nazwał nieetycznym i stwierdził, że świadek miał prawo powątpiewać o honorowości p. Lamota, a jego błędy określić jako „błędy młodości".

Obecnie, kiedy świadek jechał z kandydatem BB na prezesa rady miejskiej w Lublinie, dr. Biernackim, ten ostatni powiedział mu, że wojewoda lubelski prosił go o napisanie artykułu w obronie p. Lamota, czego odmówił, **gdyż uważa, że na dnie całej sprawy kryje się szantaż.**

Po zeznaniach b. redaktora „Dnia Pomorskiego", p. Brzega, sąd udzielił głosu stronom.

Kandydatura Hallerczyków.

Poznań. Jak donosi „I. K. C.", w Gorzuchowie na Pomorzu złożyła delegacja Hallerczyków swą deklarację ideową gen. Józefowi Hallerowi. W deklaracji tej — ujmującej zresztą zagadnienie polityczne pod kątem orjentacji narodowo-demokratycznej — **wysuwa Związek Hallerczyków kandydaturę Ignacego Paderewskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Sprawa skrócenia urlopów robot. i zmiana „angielskiej soboty"

kością niezgody w Be-Be.

Sprawa skrócenia urlopów robotniczych i zniesienia t. zw. angielskiej soboty wywołuje w dalszym ciągu ferment w B. B. i sprawia kłopot prezesowi tego klubu, pułk. Sławkowi. Ostatnio odbył on dwie konferencje, jedną z t. zw. grupą pracowniczą, a drugą z grupą posłanek. Na obu domagał się stanowczo, ażeby posłowie głosowali za odnośnemi projektami ustaw.

Rozkazu tego obiecała jednak usłuchać tylko część posłów, wśród nich pp.: Tomaszkiewicz, Madejski, Dabulewicz, natomiast posłowie Waśniewska, Ciszak, Gawlik, Malinowski, Waszkiewicz zapowiedzieli, że na plenum Sejmu głosować będą przeciw.

Grupa posłanek przyrzekła podobno pułk. Sławkowi nie manifestować swego negatywnego stanowiska, zamierza jednak mieć podczas głosowania ważne sprawy do załatwienia poza gmachem Sejmu.

Gdy w Sejmie rozpoczęto dyskusję nad ustawą o zniesieniu angielskiej soboty i zmiana postanowień o urlopach robotniczych, **wszystkie posłanki z B. B. z wyjątkiem generałowej Berbeckiej wyszły z sali i udały się na galerję dziennikarską, skąd przysłuchywały się obradom. Nieobecnością świecili też liczni posłowie, reprezentujący sanacyjne związki zawodowe.**

Ferment ten usiłowali ułagodzić referent projektów, pos. Gosiewski BB. i minister opieki społecznej p. Hubicki. Obaj tłumaczyli, że Polska pod względem ustawodawstwa pracy nie może pozostawać krajem najliberalniejszym w Europie, bo to osłabia jej zdolność konkurencyjną.

Pos. Zuławski (PPS.) w czasie dyskusji między innemi powiedział: **„Klasa robotnicza pamiętać musi, że spotkał ją cios z rąk tego rządu, na którego czele stoi dawny towarzysz Bohdan (pseudonim partyjny płk. Prystora), w którym zasiada towarzysz Ziuk (min. Piłsudski) i większości sejmowej, której przewodzi tow. Gustaw (pułk. Sławek).**

Przy głosowaniu zwróciło uwagę, **że ośmiu posłów z BB. głosowało przeciw projektom, koleżanki ich klubowe w dalszym ciągu nie były na sali.** Obie ustawy uchwalono głosami reszty posłów z BB. w drugiem i trzeciem czytaniu

Zakaz obchodów imieninowych marsz. Piłsudskiego w Gdańsku.

Gdańsk. Senat gdański przesłał komisarzowi generalnemu R.P. w Gdańsku, min. K. Pappe, pismo, w którem twierdzi, że w związku z powiększeniem załogi na Westerplatte ludność gdańską ogarnęło tak wielkie zaniepokojenie (?!) i takie podniecenie, że widział się zmuszony zakazać wszelkich politycznych manifestacyj nawet w lokalach zamkniętych w Gdańsku, Sopotach i Oruni.

W związku z tem musi senat ku swemu obolewaniu zakazać również przygotowanego przez związek b. Powstańców i Wojaków na dzień dzisiejszy w Sopotach, zaś na niedzielę w Sopotach i Oruni obchodu ku czci marszałka Piłsudskiego.

Dla senatu jest niemożliwością uczynić wyjątek dla związku powstańców, jeżeli zakaz ten dotyka całej ludności.

W Holandji zniszczono 10.000 prosiąt

mimo protestów organizacyj robotniczych.

Holandja przeprowadziła w roku ub. stemplowanie nierogacizny, które miało na celu zmniejszyć jej nadprodukcję. Swinie niestemplowane nie mogły być sprzedawane na rynku.

Stemplowanie nie objęło około 60.000 prosiąt, które nie osiągnęły przepisowej wagi.

Naturalnie, że umieszczenie takiej ilości nierogacizny zagranicą napotykało na znaczne trudności, jak również rynek wewnętrzny nie zdołałby ilości tej wchłonąć. Wobec tego Varkencentrala (centrala nierogacizny) rozpatrywała plan zniszczenia całego nadmiaru. Plan ten wywołał ostre sprzeciwy ze strony prasy, a zwłaszcza ze sfer robotniczych. Wysunięto projekt rozdzielenia nierogacizny między bezrobotnych. Varkenceutrala, która prosięta skupiła od producentów po cenie 2 hfl. zu sztukę, chętnie na ten projekt przystała i zaproponowała Komitetowi Kryzysowemu w Hadze przyjęcie całej ilości na własny rachunek.

Z uwagi jednak na znaczne koszta, związane z wyżywieniem zwierząt, Komitet Kryzysowy w Hadze odmówił przyjęcia tego nadmiaru. Wobec tego Varkencentrala weszła w kontakt z komitetami prowincjonalnemi. Komitety gminne przejęły znaczne ilości nierogacizny celem rozdziału między bezrobotnych. Przejęły one około 40 tys. prosiąt. Ponadto około 10.000 sztuk udało się Varkencentrali sprzedać fabrykantom przetworów mięsnych. Reszta, tj. 10.000, przeznaczona dla gminy w Amsterdamie, została z uwagi na jej „minimalną wartość konsumcyjną" zniszczona.

Mamy wrażenie, że w Polsce znalazłoby się dosyć amatorów na 10.000 prosiąt, choćby miały one „minimalną wartość konsumcyjną". Do jakich absurdów dochodzi świat, szukając skutecznych metod zwalczania przesilenia!

Zakaz niemieckich filmów w Polsce.

Centralne Biuro Filmowe przy min. spraw wewn. wydało zakaz wyświetlania na ekranach w Polsce filmów niemieckich bez względu na to, czy są nakręcone w wersji francuskiej, angielskiej, czy innojęzycznej. Zakaz ten jest odpowiedzią na brutalny bojkot filmów polskich przez Niemcy i Gdańsk.

Rozporządzenie to już weszło w życie, a kina, które wyświetlały filmy takie, musiały je zdjąć z afiszów.

Zakaz centralnego biura filmowego jest pierwszym krokiem do likwidacji filji „Ufy" w Polsce, kierowanej przez polakożercę Hugenberga, a wyciągających grube pieniądz od polsk. publiczności.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 22 marca 1933 r.

Kalendarzyk, 22 marca, Sroda, Katarzyny.
23 marca, Czwartek, Katarzyny kr. Szwed.

Wschód słońca g. 5 — 34 m. Zachód słońca g. 17 — 51 m.
Wschód księżyca g. 5 — 09 m. Zachód księżyca g. 15 — 16 m.

Znaczki ze Zwirką i Wigurą.

Dnia 15 kwietnia zostaną wypuszczone nowe znaczki pocztowe 30 gr. z podobiznami Zwirki i Wigury, zamkniętemi w owalu i połączonemi samolotem.

Ważne dla rzemieślników.

Minister skarbu wydał okólnik do wszystkich Urzędów skarbowych, według którego uczniowie i terminatorzy, zatrudniani w warsztatach rzemieślniczych, nie są zaliczani do zwykłych robotników. W ten sposób zatrudnianie uczniów nie obciąża właściciela warsztatów pod względem podatkowowym.

Obniżka ceny węgla o 18 procent.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, minister przemysłu i handlu, gen. Zarzycki, podpisał w dniu wczorajszym rozporządzenie, obniżając cenę węgla przeciętnie o 18 proc. Zniżka węgla dla celów przemysłowych wynosić ma 20 proc., innego węgla od 14.3 do 17.5.

Podobno rozporządzenie to ma wejść w życie w najbliższych dniach.

OKRĘT SMIERCI

w krainie wiecznych lodów.

13

(Ciąg dalszy).

Huknęły trzy wystrzały z rewolweru. Dwa jednak razy spaliły na panewce, trzecia zaś kula drasnęła tylko skórę zwierzęcia, nie przyczyniając mu żadnej rany.

Edward był bez ratunku zgubiony. Niedźwiedź jedną łapą przygniótł go do ziemi, drugą zaś podniósł w górę, jakby gotując go do straszliwego uderzenia, od którego pęknąć miała czaszka młodego Amerykanina.

— Zróbcie miejsce — rozległ się nagle głos Kanadyjczyka. — Ja uratuję Edwarda!

Duglas O'Brien wyprostował swoją atletyczną postać, naprężył muskuły, pochylając górną połowę ciała naprzód i podnosząc rękę, uzbrojoną w harpun.

Obecni cofnęli się, czując, że w tej chwili od pewności i celności ruchu harpuniera zależy życie młodego ulubieńca.

Niedźwiedź spojrzał na swego nowego wroga błyszczącemi oczami.

W tejże chwili harpun świsnął w powietrze, jednocześnie prawie rozległ się ryk, który wstrząsnął ścianami statku.

Niedźwiedź ciężko powalił się na bok, krew trysnęła strumieniem, jedno czy dwa drgnięcia i straszliwy potwór już nie żył — harpun aż po rękojeść wpił mu się w ciało.

Wtedy podniósł się drugi niedźwiedź, prawdopodobnie samica i ze strasznym rykiem rzucił się na nieprzyjaciela, jakby przeczuwając, kto zadał śmierć jej towarzyszowi, niedźwiedzica zwróciła się wprost do Kanadyjczyka, który bezbronny teraz chciał usunąć się na bok, lecz pośliznął się i upadł, zanim ktokolwiek mógł mu pospieszyć z pomocą.

— Z rykiem wściekłości straszliwe zwierzę rzuciło się na ofiarę; życie O'Briena zawisło na włosku.

W tej chwili jednak kapitan wyrwał topór z rąk jednego z majtków i z potężną siłą uderzył ostrą klingą w łeb niebezpiecznego potwora.

Niedźwiedzica padła nieżywa, przygniatając sobą nieszczęśliwą ofiarę. Hawkins jednak z pomocą Lorenca odsunęli ciężkie zwierzę, ocalając w ten sposób przyjaciela od przyduszenia.

Kapitan pospieszył do Edwarda, który leżał na ziemi, nie dając znaku życia. Podniósł go i z radością sprawdził, że chłopiec nie jest ranny.

— Nic mi nie jest, kapitanie — rzekł otwierając oczy i próbując się uśmiechnąć.

Kapitan ucałował chłopca w głowę i oba policzki, poczem szepnął mu do ucha:

— Podziękuj naszemu dzielnemu Kanadyjczykowi, gdyż on to uratował ci życie.

Duglas O'Brien podniósł się również. Edward rzucił się ku niemu i ściskając go gwałtownie, wołał z zapałem:

— Nigdy wam tego nie zapomnę O'Brien; ale musicie mi obiecać, że nauczycie mnie władać harpunem. Jest to wspaniała broń, żaden nieprzyjaciel przed nią się nie ostoi.

— Chodźmy dalej, moi przyjaciele! — rzekł Stuemer. — Z jednego niebezpieczeństwa wybrnęliśmy szczęśliwie, przypuszczam jednak, że na tym dziwnym statku czekają nas inne jeszcze niespodzianki. — No, pochodnie do góry, broń naprzód.

Przeskoczywszy przez cielska zabitych niedźwiedzi, nasza gromadka puściła się dalej korytarzem, aż nareszcie zatrzymała się przed zamkniętemi drzwiami, które prowadziły do jakiejś kajuty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z miasta i powiatu.

Uroczystości imieninowe w naszem mieście.

Nowemiasto. Tegorocznemu obchodowi w dniu 19 marca sanacja starała się nadać jak najbardziej okazały charakter, przyczem oczywiście nie obyło się bez nacisku, jak np. ze strony urzędników monopolowych na restauratorów o wywieszenie chorągwi itd.

W sobotę o godz. 7.30 wieczorem odbył się capstrzyk z orkiestrą po mieście, zakończony przed Starostwem. Osobliwością tegoroczną było danie 21 wystrzałów w czasie capstrzyku. O godz. 8 zaś odbyło się przedstawienie Związku strzeleckiego na sali Hotelu Polskiego pt. „Wiezień Magdeburga", z którego czysty zysk przeznaczony został **na umundurowanie „Strzelca".** W niedzielę odbyło się o godz. 9 nabożeństwo w kościele paraf. przy udziale władz i urzędów, a po nabożeństwie pochód i defilada przed Starostwem. W przeciwieństwie do pochodu sobotniego, który reprezentował się nie najgorzej, defilada niedzielna wypadła dość skromnie. O godz. 12,30 odbyło się składanie życzeń u p. Starosty w sali sejmikowej, w czem uczestniczyła przeważnie sfera urzędnicza, a wieczorem o godz. 8 akademja na sali Hotelu Polskiego z urozmaiconym programem. Cała uroczystość i tymrazem miała charakter wybitnie galówkowy. Obchód ten urządzał komitet, skład którego tworzyli następujący członkowie: Dr. Tomczyński, Starosta Powiatowy, Budnik, prezes Z. O. K. Z.; Barański, prezes „Sokoła"; Culicki, nacz. Urzędu Skarbowego. Chmurzyński, st. Cechu Piekarskiego. Czerwiński, por. Pow. Kom. P. W. i W. F. Domagała, przew. Rady Miejskiej. Galiński, nacz. stacji kolejowej. Jeliński, pow. instr. o. p.; Mazerski, prezes Zrzeszenia Nauczycieli. Kyclerowa, przew. Stow. św. Winc. a Paulo. Dr. Komassa, prezes LOPP. i Przyj. Z. S.; Kulikowska, przew. Z. P. O. K. Kulikowski, nacz. Poczt. i Pr. Zw. St.; Kurzętkowski burmistrz miasta. Kiszelewski, st. cechu kowalskiego. Łazarewicz, nacz. Sądu Grodzkiego. St Lubicz-Majewski, dyr. Gimnazjum. Adw. Lenik, Feder. Zw. O. O. i Of. Rez. Morawski, prezes koła Podof. Rezerwy. Miłoszewski, prezes koła BBWR. Mierzwa, starszy cechu krawieckiego. Nadolny dyr. Komun. Kasy Oszczędn. Orlikowski, st. cechu ślus. i Pr. Inw. Woj. Rogacki, st. cechu rzeźnickiego. Rudysz, prezes Zw. Legjonu Młodych. Skalski, Kom. Pow. P. P. Wasielewski, kier. Kasy Chorych. Woźniak, inspektor szkolny.

Z filmu.

„Kongres tańczy" operetka ta wyczarowała fantastyczną wizję przeszłości, jej życie, jej ruch, jej piękno. Wszystko w tym filmie raduje oczy i uszy. Obraz ten, to najlepsze lekarstwo na smutek dzisiejszych dni. Ktokolwiek zobaczy ten cud techniki będzie zachwycony. Główne role grają z mistrzostwem Liljana Harwey i Henri Garat.

„Bitwa nad Marną" — „Najeźdźcy" — to prawdziwa okrutna i krwawa wojna. Film ten jest losem tysięcy ludzi, którzy brali udział w wojnie, a szczególnie w bitwie nad Marną i niema nic wspólnego z poprzednio wyświetlonemi filmami wojennemi, gdyż jest to najnowszy i najpotężniejszy dźwiękowiec.

Oba te filmy ukażą się razem w Lubawie w czwartek 23 i Nowemmieście w piątek 24 bm. o godz. 8.15, zaś o godz. 5-tej „Bitwa nad Marną".

Nowa placówka pieśni polskiej.

Tylice. Z wielkiem zadowoleniem powitać należy onegdajsze założenie placówki, mającej na celu pielęgnowanie i rozkrzewianie pieśni polskiej w naszej wsi. Z inicjatywy miłośników pieśni utworzono tu bowiem kościelny chór męski, składający się, co z uznaniem podnieść należy, w większej części ze starszych miejscowych obywateli. Podczas zebrania konstytucyjnego tegoż kółka wybrano jednogłośnie skład zarządu z prezesa p. Ankiewicza Fr. z Tylic, sekretarza p. Borczewskiego z Kulig, dyrygenta p. Gruźlewskiego Fr. organisty, zast. dyryg. p. Armknechta Walentego, kier. szkoły, skarbnika p. Plitta Jana, pis. nut. p. Wiktora Falkowskiego.

Chór liczy obecnie 18 członków czynnych i wspierających. Dodać przytem należy, iż członkowie tak zbliska jak i z dalszej okolicy chętnie i regularnie uczęszczają na ćwiczenia i z całem zamiłowaniem wzbudzają i uszlachetniają pieśnią polską miłość do Kościoła i Ojczyzny.

19-ty marzec w Lubawie.

Lubawa. Tegoroczny obchód 19 marca był o wiele słabszy od innych lat, co świadczy aż nadto wymownie, że naszej ludności już naprawdę znudziły się te galówki, tembardziej, że nastrój dla sanacji i w mieście, a przedewszystkiem na wsi jest więcej niż nieżyczliwy. W sobotę urządzono już o godz. 5,30 capstrzyk i to bez hucznych wiwatów i smolnych pochodni, a tylko cicho i bez wrażenia przeszła garstka Straży Gr., hufca Semin. i kilku „Strzelców". Tak nikły udział „Strzelców" w pochodzie należy tłumaczyć tem, że nastąpiło w „Strzelcu" rozbicie i większość porzuciła jego szeregi. Taka to u nich karność i pomyśleć, że władze widzą w nich armję rezerwową. Po obejściu miasta capstrzyk zatrzymał się na rynku, będąc przedmiotem różnorodnych uwag. Przy dłuższem oczekiwaniu na p. Starostę jednemu nawet karabin wypadł z rąk na bruk, co dało pochop do różnych komentarzy na temat uprawiania P. W. Po rozejściu się capstrzyku z rynku wznoszono okrzyki na cześć gen. Hallera. Policja przytrzymała za to pewnego młodzieńca i to prawdopodobnie zupełnie niewinnego. W niedzielę kilka zaledwie domów było udekorowanych.

Ciekawa historja z biletami kąpielowemi na akademję.

Lubawa. Podczas akademji 19 bm. **„Strzelec" Boryna miał bloczek biletów kąpielowych, które wydawał wchodzącym na akademję,** żądając za to opłaty. Na domiar tego bilety nie były ostemplowane. A wiadomo przecież, że od wszelkich biletów pobiera się opłaty na fundusz bezrobocia, Czerw. Krzyż i opłatę miejską, kontrolując to przez ostemplowanie tych biletów w Magistracie. Lecz widać, dla „Strzelca są wyjątki. Na wydawanych biletach widniało: **„Opłata kąpielowa 10 gr. Kwit należy zachować i na żądanie poborcy miejskiego przedłożyć".** Konstatujemy fakt: **Bilety te wydawano nie do kąpieli, tylko na akademję. Biletów tych nie kontrolował poborca miejski, tylko „Strzelcy", a jeden bloczek tych biletów miał „Strzelec" Boryna.** Wszyscy wiedzą, że on nie jest poborcą miejskim. Co więcej, bilety te opiewały na 10 gr., a ów „Strzelec" żądał za nie po 20 gr. Zwrócono na bilety uwagę Policji, która atoli na to nie zareagowała. Wobec tego, że posiadane przez „Strzelca" Borynę bilety kąpielowe narobiły w mieście niemało rozgłosu, warto żądać wyjaśnienia, jakim sposobem dostały się do rąk „Strzelca", będąc kontrolą miejską w łaźni i dlaczego wogóle użyto tych biletów do wstępu na akademję.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. Dnia 16 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w obecności 16 radnych, p. Burmistrza i członka Magistratu p. Drozdowskiego. Przewodn. p. dyr. Kijora zagaił posiedzenie, poczem przystąpiono do obrad. Na pierwszym punkcie znalazła się sprawa uchwalenia viramentu w budżecie admin. na rok 1932|3 w kwocie 1784 zł. Zaoszczędzono w poszczególnych działach i na czyszczeniu ulic 620 zł gdyż przy ostatn. zatrudniono bezrobotnych. Bardzo znaczne oszczędności poczyniono na utrzymaniu parku i targowicy Ogółem nie wydano z budżetu 1784 zł. Powyższe virement R. M. uchwaliła. W dalszym ciągu uchwalono virement w budżecie przedsiębiorstw komun. na rok 1932|3. Oszczędności te wynosiły w elektrowni 130 zł, w rzeźni 195 zł i w cegielni 1227 zł. Kwoty te zostały zużyte na inne wydatki w tych przedsiębiorstwach. Na III pkcie znalazła się sprawa zamknięcia ksiąg kas na rok 1931|2 i udzielenie pokwitowania Magistratowi. Odczytano protokół komisji rew., która badała księgi. Stan ksiąg kasowych za rok 1931|2 znaleziono w należytym porządku. W preliminowanym budżecie admin. zaoszczędzono 40 tys. zł, która to suma powstała z powodu niewydatkowania preliminowanych sum wzgl. z wyższych dochodów. Nadwyżka w elektrowni wynosiła w tym czasie aż 10 tys. zł, co robi prawie 10 proc. budżetu. Jeden z radnych podniósł, że mimo tak wysokiej nadwyżki w elektrowni Magistrat pobiera jeszcze wysoką cenę za światło. P. Burmistrz wyjaśnił, że nadwyżka ta powstała przy cenach 88 gr. za kgdz. i gdy się przekonano o nadwyżce, obniżono o 10 gr. na kgdz. Przy obecnej cenie światła dochodu żadnego z elektrowni nie będzie. Poruszono też przy tej okazji sprawę roli miejskiej, będącej w posiadaniu p. Wiśniewskiego, który za nią nic miastu nie płaci. Miała tam powstać rakarnia. Po udzieleniu pokwitowania Magistratowi Rada M. przeszła **do wniosku Pow. Kom. P. W. i W. F. o udzielenie subwencji w kwocie 500 zł. Magistrat załatwił ten wniosek odmownie,** motywując to uchwaleniem budżetu na rok 1933|4. **Komitet w swej prośbie powołuje się na groźne wypadki w Niemczech i na bliskość granicy, stwierdzając, że PW. musi doznać poparcia.** P. dr. Brasse wyraził zdziwienie, że wogóle Komitet Pow. mógł stawić taki wniosek. **Pieniądze z P. W. są obracane na takie organizacje, jak sobie tego całe społeczeństwo bynajmniej nie życzy. Do P. W. obecnie nie należy prócz jednej organizacji żadna inna z tych, które dawniej należały.** Wystąpienie p. dr. Brassego jest bardzo słuszne. **Strzelec potrzebuje pieniędzy, więc zwraca się po nie do korporacyj miejskich.** Rada M. postąpiła w tym wypadku w myśl uchwały Magistratu, odmawiając udzielenia subwencji z powodu niemożności wstawienia tej sumy do uchwalonego już budżetu. Następny punkt wiązał się ściśle z poprzednim, a mianowicie sprawa wydatków na cele PW. i WF. w budżecie m. Lubawy na rok 33|4. Przewodn. odczytał pismo p. Wojewody, zalecające korp. miejskim wstawić do budżetów na r. 33-4 odpowiedniej sumy na PW. i WF. Sumy te muszą **przynajmniej wynosić 2 proc. preliminowanego budżetu.** Więc nasze miasto miałoby płacić na ten cel **około 2400 zł.** Nad tym punktem wywiązała się dłuższa dyskusja. **P Zapolski jest za tem, by wobec grozy niebezpieczeństwa uchwalić odpowiednią sumę na PW., lecz jest przeciwny, by pieniądze te wychodziły poza miasto. Radził powołać komitet obywatelski, któryby się zajął równomiernem rozdzielaniem tych kwot między wszystkie organizacje i to tylko na zakup mundurów, broni itd.** Najlepiej byłoby, według niego, gdyby na miejsce istniejących organizacyj, **powstała jedna bezpartyjna, którąby skupiła w swych szeregach całe obywatelstwo.** (Nie trzeba nawet jej tworzyć, bo już istnieje i spełnia swe zadanie, a jest nią Związek Tow. Pow. i Wójaków, skupiający w naszym powiecie przeszło 2000 członków, gotowych każdej chwili chwycić za broń. Niech władze tej organizacji udzielą swego poparcia, a znaczenie jej jeszcze bardziej wzrośnie i stanie się prawdziwą armją rezerwową. Ze „Strzelcem" na wschód, a broń dać Wojakom, to będzie najpewniejsze zabezp. się przeciw pogróżkom Hitlera przyp. red.) Dr. Brasse oświadczył, że, zanim Rada M. przystąpi do uchwalania większej pozycji na PW., **trzeba się dobrze namyśleć, gdyż PW. od kilku lat jest w Polsce prowadzone nie tak, jakby powinno być w istocie i jak tego sobie życzy społeczeństwo.** Wobec tego, że budżet jest już uchwalony, fundusz na PW. musi być uchwalony w budżecie nadzwyczajnym i dlatego odesłano sprawę do Magistratu, by znalazł środki na ten cel. Na przedostatnim punkcie znalazł się wniosek Tow. Sam. Kupców, poparty przez Centralę, w sprawie obniżki ceny światła. Magistrat do wniosku tego się nie przychylił z powodu drogich cen ropy i smarów oraz wysokiej taryfy za przewóz. Ze strony Rady M. podnoszono, że, o ile cena za światło zostanie obniżona, podniesie się liczba konsument., gdyż dziś dużo posługuje się już lampami naftowemi. P. Burm. zaznacza, że obecnie wszelka obniżka jest niemożebna i groziłaby zamknięciem nawet elektrowni. W tym roku Kasa miejska musiała za elektrownię wyłożyć 6 tys. zł. Mimo tych argumentów ze strony p. Burm. Rada M. uchwaliła obniżyć cenę za światło z 70 gr na 60 gr za kgdz. W ostatnim pkcie uchwalono sprzedać parcelę pod budowę domu mieszk. objętości 1 mrga za sumę 300 zł p. Lewickiemu z Kwiatków z warunkiem zwrócenia kosztów pomiarów i postawienia w ciągu roku budynku. W interpelacjach p. Zapolski zapytywał, czy nie można by w ul. Kopernika za mleczarnią położyć na chodniku flizy. Mieszkańcy żalą się na błoto wiosną i jesienią. P. Burmistrz obiecał sprawę tę rozpatrzyć.

Koncert odroczony.

Lubawa. Zapowiedziany na środę, dnia 22 bm. koncert Tow. Spiewu „św. Cecylji" z udziałem orkiestry symfonicznej 67 pp. z przyczyn od nas niezależnych się nie odbędzie.

Tow. Spiewu „św. Cecylji" w Brodnicy.

Capstrzyk czy komedja?

Hartówiec. Nasza wieś była w ub. sobotę niezwykle podniecona niebywałą tu jeszcze atrakcją, urządzoną „gratis" dla wszystkich mieszkańców przez administratora tut. obszaru dw., p. Sz. Zagroził on swym robotnikom, że, skoro nie przyjdą wieczorem na capstrzyk imieninowy, wydali ich z pracy. Więc zjawiło ich się 8, których razem z garstką „Strzelców" ustawił Sz. do pochodu. Urządzono oryginalny capstrzyk, który z pochodniami przeszedł przez wieś, mając wygląd już naprawdę operetkowy. Na czele pochodu kroczył ów aranżer capstrzyku, który **z braku szabli miał kij. Wesołości nie było końca.** Wieś cała zamieniła się w potężną manifestację **na cześć gen Hallera.** Okrzykom „niech żyje Haller" nie było końca. W tej manifestacji brali wszyscy udział, tak dzieci jak i dorośli. Momentalnie wytworzył się względem sanacji wrogi nastrój, a na pierwszem miejscu przeciw owemu aranżerowi tej groteskowej bufanady. Kursują tu pogłoski, że naucz. Ch. miał na urządzenie capstrzyku otrzymać podobno 100 zł. Trudno oczywiście stwierdzić, ile w tem prawdy. Jest to jeden dowód więcej, jak nasza ludność odnosi się do „Strzelca". Po Złotowie przyszedł Hartówiec. Prosty lud nie lubi takich dróg, po których sanacja kroczy, dlatego daje jej należytą odprawę.

Z Pomorza.

Jeszcze w sprawie notatki „to i owo".

Lidzbark. W sprawie notatki, nam nadesłanej pod nagłówkiem „to i owo" odnośne do zarzutu pod adresem pewnej nauczycielki szkoły prywatnej z powodu rzekomo jej nieprzyjaznego odnoszenia się względem członków tow. śpiewu, donoszą nam z autorytatywnej strony, że zarzut ten był niesłuszny, a raczej skierowany być winien w kierunku niektórych członków tego towarzystwa, którzy swem nieodpowiedniem zachowaniem na takie potraktowanie zasłużyli. Nam oczywiście niemożliwie z daleka znać prawdziwy stan rzeczy i dlatego prosimy usilnie w przyszłości o podawanie nam li jego faktów, zgodnych z prawdą i mających dobro sprawy publicznej na oku. Redakcja.

Tegoroczny obchód imieninowy.

Działdowo. Tegoroczny obchód imieninowy, zarządzony z góry, różnił się tem, że właściwie były dwa obchody — jeden dla dzieci szkolnych w sobotę 18 bm. w ten sposób, że dzieci z nauczycielami udały się do kościoła na Mszę św. Potem dla upamiętnienia tego dnia poraz bodaj pierwszy obdzielono dzieci cukierkami, które kupiono aż za 50 zł. Ciekawe tylko, z jakiej to kasy te pieniądze wzięto. Wieczorem odbył się capstrzyk, a po nim akademja w Hotelu Polskim, na której przemawiał p. mjr. Gryl, sławiąc bohaterstwo p. Marszałka.

W niedzielę wojsko, organizacje P. W., delegacje „Sokoła", Inw. Woj. i Straży Poż. wzięły udział w pochodzie do kościoła z orkiestrą Sem. Naucz. Na rynku p. mjr. Gryl odebrał defiladę, po której udano się na dziedziniec koszarowy po posiłek, który specjalnie przygotowano dla ubogich i bezrobotnych. Artykuły spożywcze wzięto z kuchni ludowej i niemi nasycono nawet ludzi z powiatu w myśl widocznie zasady, że miłość przez żołądek przechodzi. Kuchnię ludową zamknięto, a ci, którzy otrzymywali z niej obiady, musieli po nie iść do koszar. W ten sposób skupiono wielką masę ludzi i teraz nikt nie może powiedzieć, że naród jest zniechęcony do p. Marszałka. Oprócz posiłku z kuchni bezrobotni otrzymali i posiłek z butelki, bo trzeba wiedzieć, że Polska ma podobno miljon litrów spirytusu w zapasie, a pozatem nie należy zapomnieć o tem, że na miejscu jest hurtowa sprzedaż wódki monopolowej, to też nikogo nie dziwi, że wracający z koszar byli w dobrym humorze i życzyli sobie, żeby takie obchody odbywały się co tydzień, lecz są i tacy, którzy takie obchody niechętnie widzą, gdyż jako uprzywilejowani „dobrowolnie" na nie płacą.

Wielki wiec protestacyjny.

Kol. Bryńsk. I w naszej wsi postanowiono urządzić z inicjatywy p. Szczepkowskiego wiec protestacyjny przeciw zakusom osławionego Hitlera na odwiecznie polską ziemię pomorską. Wiec odbył się pod gołem niebem obok miejsc. szkoły powszechnej 12 bm. Wiec zagaił w obecności około 1000 osób miejscowy sołtys p. A. Przybyszewski. Referat na temat „Historja Pomorza" wygłosił miejsc. naucz. p. Fr. Aschenbrenner, poczem zabrał głos p. Szczepkowski, który w gorących, a dobitnych słowach przedstawił zebranym zachłanność krzyżacką i niebezpieczeństwo, jakieby całemu narodowi polskiemu groziło na wypadek utraty Pomorza.

Podczas przemówienia można było zauważyć na twarzach zebranego społeczeństwa przejęcie się sprawą Pomorza i granic Rzeczplitej i wielką gotowość stania w obronie Ojczyzny.

Niech więc Niemcy wiedzą, że chęć zrabowania nam choćby najmniejszego skrawka polskiej ziemi narazi ich na wielkie ryzyko, bo my jej stanowczo nie oddamy. Na zakończenie uchwalono odpowiednią rezolucję.

„Rotą" wiec rozwiązano, a publiczność spokojnie rozeszła się. Rezolucję wysłano do Starostwa w Działdowie.

Znalezienie zwłok niewiasty w Drwęcy.

Brodnica. W ub. tygodniu wędkarze spostrzegli na Drwęcy pływające zwłoki niewiasty, której twarz była strasznie zniekształcona. Jak zdołano stwierdzić, są to zwłoki Wiśniewskiej, żony handlarza, który dopiero w styczniu sprowadził się do Brodnicy i mieszkał z żoną w umebl. pokoju. Denatka po kilkudniowym pobycie nie wróciła do domu. Sekcja zwłok wykazała, że w tym wypadku zachodzi prawdopodobnie morderstwo. W związku z tem aresztowano męża denatki.

Miała w bieliźnie zaszyte 40 tysięcy zł.

Toruń. Zmarła tu pewna 70-letnia staruszka, która przechowywała zaszyte w pościeli 40,000 złotych. Nieszczęśliwa kobieta na kilka tygodni przed śmiercią dostała obłędu i przechowywaną gotówkę oddała swojej służącej, mimo, iż była matką kilkodziesięcioletniej córki. Służąca jednak otrzymaną gotówkę oddała w ręce córki zmarłej staruszki, za co otrzymała nagrodę.

Uroczysty zjazd Zarządu Okręgowego Powstańców i Wojaków w Tczewie z okazji srebrnego jubileusza kapłaństwa prezesa ks. ppułk. Wryczy.

Tczew. W niedzielę, dn. 12 bm., odbył się w Tczewie w prywatnem mieszkaniu skarbnika Okręgu, drh. dyr. Gaja, uroczysty zjazd Zarządu Okręgowego Tow. Powst. i Wojaków z okazji 25-lecia kapłaństwa prezesa Pom. Okręgu, ks. ppułk. Józefa Wryczy z Wiela.

Zarząd zjechał się w komplecie, żeby na specjalnem zebraniu uczcić zasługi swego niestrudzonego prezesa, ks. ppułk. Wryczy. Zebranie zagaił druh dyr. Gaj, wygłaszając dłuższe przemówienie do kochanego druha jubilata, poczem mała Marylka wygłosiła piękny wierszyk, oddając w rymach życiorys ks. ppułk. Wryczy.

Następnie wręczono jubilatowi piękny proporczyk, mający być symbolem jedności Powst. i Wojaków, zrzeszonych w Okręgu Pomorskim. Kolejno życzenia składali swemu prezesowi komendant druh. major Nieborak z Chojnic, druh Ostrowski z Czerska, druh Przeperski i dalsi członkowie zarządu. Za tak miłą niespodziankę dziękował wzruszony ks. ppułk. Wrycza, oświadczając, że pracuje i nadal pracować będzie w kochanej Ojczyźnie dla sprawy Bożej i narodowej.

Potem odbyło się zebranie towarzyskie, na którem zarząd tczewskiej placówki Powst. i Wojaków wręczył drogiemu Jubilatowi dyplom i album pamiątkowy. Przy tej sposobności przemawiał druh Wład. Górski, dalej składali życzenia druh red. Madejski z Torunia, red. Ciesielski z Tczewa, ks. prob. Piechowski z Lubiszewa i inni.

W ten sposób uczcili Powstańcy i Wojacy srebrny jubileusz kapłaństwa drogiego swego prezesa Okręgowego.

Co łowią rybacy morscy.

Hel. Rybacy, którzy stacjonują swoje kutry w tutejszym porcie, łowią nadal wyłącznie szproty. Dzienna zdobycz wynosi 1000—1200 ctr. Cena waha się około 3 zł za 50 kg.

Z dalszych stron Polski.

Sp. gen. Stanisław Zosik Tessaro.

Przemyśl. Dnia 9 bm. zmarł w Przemyślu na udar serca generał brygady śp. Stanisław Zosik Tessaro, dowódca Okręgu Korpusu Nr. X. Sp. generał Tessaro urodził się w Garwolinie 24. VI. 1891 r., ukończył w Warszawie szkołę Wróblewskiego, a następnie uczęczczał na politechnikę lwowską. Brał on żywy udział w pracach i walkach niepodległościowych.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. W poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w auli gimnazjalnej lekcja śpiewu Tow. „Spiewu" Harmonja".

Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Klęska Japończyków w Dżeholu.

Pekin. Wojska chińskie po krwawych walkach wyparły Japończyków z miasta Czipikau, ważnego punktu nad Wielkim Murem. Wzięto do niewoli 500 Japończyków i zdobyto 14 dział. Dowództwo japońskie ściąga dalsze posiłki. Do Pekinu przybyły 4 dewizje chińskie, spodziewane jest przybycie dwóch dalszych dywizyj. Operacjami kieruje Czankajczak, znajdujący się w Pao-ting-fu.

Chiński minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom mocarstw, że Chiny nie zamierzają pertraktować bezpośrednio z Japonją, rząd trzymać się będzie ściśle rezolucji, uchwalonej przez Ligę Narodów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 20. 3. 33 r.

Gdańsk	174.02
Holandja	359.10
Londyn	30.63
Nowy Jork czeki	8.87
Nowy Jork kabel	8.88

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 23 bm. 12.10 Płyty gr. 12.35 XXI koncert szkolny z Filharm. Warsz. 15.25 Płyty gr. 15.35 „Balkony, letnie mieszkania". 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka franc. 16.40 „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna" (tr. z Krakowa). 17.00 Recital śpiew. Lore Cornell. W przerwie Komunikat Hydr. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Odczyt dla maturzystów z działu „Historja". 18.25 Muzyka lekka i tan. 19.20 Komunikat Przysposobienia Roln. 19.30 Pras. Dzien. Radj. 1945 Omówienie koncertu z Wiednia. 20.05 Tr. z Wiednia — IX Symfonji „Te Deum" Brucknera. 21.00 Wiad. sport. 21.15 D. c. tr. z Wiednia. 21.45 Słuchowisko pg. B. Shaw pt. „Pigmaljon". 22.30 Muzyka tan. z płyt,

Piątek, 24 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Przegląd wydaw. perj. 15.50 Płyty gr. 16.20 Odczyt dla maturzystów z działu historycznego. 16.40 „Jak organizować wycieczki krajoznawcze" (tr. z Poznania). 17.00 Koncert w wykonaniu ork. Poczt. Przysp. Wojsk. W przerwie Komun. Hydr. 18.00 Odczyt dla maturzystów pt. „Młoda Polska". 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 Przegląd roln. prasy kraj. i zagr. (tr. z Wilna). 19.30 Felj. „Jestem Kupcem". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Tr. z Filharm. Warsz. koncertu symfon. W przerwie felj. lit. pt. „Powieść kryminalna". 22.40 Wiad. sport.

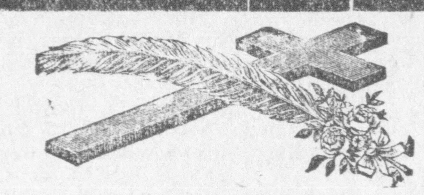
GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.00
Pszenica	33.50—34.50
Owies	15.50—16.50
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Mąka żytnia	29.00—30.00
Mąka pszenna 65 proc.	52.00—54.00
Otręby żytnie	10.00—10.25
Otręby pszenne	10.00—11.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	35.00—40.00
Rzepak	45.00—46.00
Rzepik zimowy	42.00—47.00
Gorczyca	40.00—46.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	70.00—100.00
Koniczyna szwedzka	80.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dnia 19 marca o godz. 18.30 zasnął w Bogu, po krótkiej, chorobie opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany brat, szwagier i stryjek

ś. p.

Józef Piotrowski

w 69 roku życia.

O czem donoszą w imieniu stroskanej rodziny, w smutku pogrążeni

Leonostwo Piotrowscy.

Kuligi, w lutym 1933 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Białobłotach, do kościoła parafjalnego w Rywałdzie odbędzie się w środę, dnia 22 marca o godz. 16-tej. W czwartek o godz. 10.30 nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu.

Powózki oczekiwać będą w czwartek na stacji Linowo o godzinie 9-tej i 9.45.

Przewielebnemu Duchowieństwu za tak bardzo liczny udział w obrzędzie pogrzebowym

ś. p.

Żony mej i Mamy naszej

a w szczególności Przewielebnemu Ks. Prałatowi Kasynie za wzruszające słowa pociechy nad grobem wyrażamy swą głęboką wdzięczność.

Narodowej Org. Kobiet z Lubawy i Nowegomiasta, Tow. Pań Miłosierdzia, Tow. S.M.P., Związkowi Młodych Narodowców z Lubawy i Nowegomiasta i wszystkim, którzy nam w tak serdeczny sposób wyrazili swe współczucie i wszystkim tym, którzy przy pogrzebie oddali Jej ostatnią przysługę, jak najszczersze składamy

„Bóg zapłać"

Leon Szulc z córkami.

Lubawa, w marcu 1933 r.

2. K. 27/31.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Lubawie** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lubawa tom I karta 18, na nazwisko **Kazimierza i Janiny Duchna** o obszarze 2 a 56 mtr. kwadr., stanowiąca nieruchomość miejską o czystym dochodzie jako podstawy podatku budynkowego 2300 mk., zostanie w drodze egzekucji

dnia 26 kwietnia 1933 r., o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 1 marca 1932 r.

Lubawa, dnia 23 lutego 1933 r.

Sąd Grodzki.